

Tadeusz J. CHMIELEWSKI

CZY MAMY SZANSE NA EKOROZWÓJ?

Problematyka ochrony środowiska wkracza coraz silniej do wszystkich dziedzin naszego życia: od problemów skażenia codziennych porcji żywności, przez rosnący deficyt życiowej przestrzeni i spadek jej różnorodności biologicznej, po religijno-filozoficzną refleksję nad miejscem i rolą człowieka w coraz bardziej zdegradowanej przyrodzie.

Aby zrozumieć coraz bardziej komplikujący się świat, znaleźć receptę na przetrwanie w nim, potrzebujemy coraz głębszej wiedzy o sposobach funkcjonowania przyrody (tj. wiedzy ekologicznej) oraz reakcjach przyrody na różne nasilające się formy działania cywilizacyjnego i sposobach przeciwdziałania negatywnym trendom (tj. wiedzy zoologicznej).

Mimo dość licznych ukazujących się ostatnio wydawnictw poświęconych różnym dziedzinom ochrony środowiska, ciągle odczuwamy głód książki, która w sposób nowoczesny, a jednocześnie przystępny prezentowałaby możliwie pełną gamę tych zagadnień. Lukę tę ma szansę choćby częściowo wypełnić książka Anny Kalinowskiej *Ekologia – wybór przyszłości*, wydana przez „Editions Spotkania” w Warszawie w końcu 1993 roku¹. Do jej przeczytania zachęca

już inskrypcja zamieszczona przed spisem treści: „Książka zalecana przez ministra edukacji narodowej do użytku szkolnego i wpisana do zestawu książek pomocniczych do nauki różnych przedmiotów obejmujących zagadnienia z zakresu ekologii i ochrony środowiska na poziomie szkoły średniej”.

Nie jest to jednak typowy podręcznik. Uprzedza o tym od razu Autorka, pisząc we wstępie: „Ze względu na to, że sprawy ochrony środowiska wymagają spojrzenia raczej z lotu ptaka niż z korytarza kreta, nauczanie o relacjach ze środowiskiem nie może być wtłoczone do jednego przedmiotu. Musi pojawiać się w treściach zajęć zarówno z biologii, jak i religii, chemii i filozofii. W ten sposób patrzymy na «zagadnienia», a nie na «przedmioty». [...] Przy takim podejściu bardziej naturalne wydawało się przedstawienie różnorodnych zagadnień raczej w formie cyklu esejów niż systematycznego wykładu. [...] Ma to być książka o stojących przed nami wyborach, o decyzjach i odpowiedzialności za «teraz» i «potem» Ziemi” (s. 9).

Nie jest to rzeczywiście dzieło nałete wiedzą albo suchy leksykon, ale ciepła, potoczysta gawęda, pełna różnorodnych, aktualnych danych i konkretnie przydatnych w życiu porad.

Stosunkowo najslabsze wydają się dwa pierwsze rozdziały: *Ekologia jako*

¹ A. Kalinowska, *Ekologia – wybór przyszłości*, Warszawa 1993, ss. 375.

dziedzina naukowa oraz Nisza ekologiczna człowieka.

Już same tytuły sugerują zapoznanie czytelnika z przynajmniej niektórymi podstawowymi pojęciami ekologii jako nauki o funkcjonowaniu naturalnych układów przyrodniczych. Tymczasem już po kilku stronach tekstu wprowadzającego w zagadnienia klasycznej ekologii Autorka zgrabnie przechodzi do typowych zagadnień ochrony środowiska, jak np. występowanie na terytorium Polski tzw. obszarów ekologicznego zagrożenia. Jednocześnie Autorka słusznie podkreśla, że skuteczna ochrona środowiska musi respektować zasady ekologii i być im podporządkowana, mimo że sama w sobie nauką nie jest. Jednak opisanie i wyjaśnienie naukowych terminów i zasad ekologii klasycznej, takich jak siedlisko, biocenoza, ekosystem, produktywność, łańcuchy troficzne, cykle biochemiczne, pojemność środowiska, czytelnik szukać musi w innych książkach.

Także trzeci rozdział książki A. Kalinowskiej nie jest najmocniejszą stroną jej publikacji. Zawiera on przegląd wybranych problemów związanych z rozwojem wielkich miast. Widać jednak, że Autorka nie jest specjalistką z zakresu urbanistyki.

Następne rozdziały książki rekompensują jednak w innej formie niedosyt pierwszych kilkudziesięciu stron.

Rozdział piąty poświęcony jest „filozofii ekologicznej”. Autorka przeprowadza w nim najpierw krytykę scjentyzmu – zbytniego zawierzenia „szkiełku i oku” ekspertów, którzy często są uzależnieni od różnych – politycznych i ekonomicznych – grup nacisku. To właśnie traktowanie przyrody i gospodarki w kategoriach czysto technicz-

nych doprowadziło do kryzysu ekologicznego. „Jednostka ludzka zaczęła być traktowana na podobieństwo rzeczy i podobnie traktowano przyrodę. Dodatkowe usprawiedliwienie ekspansji płynęło na początku naszego stulecia z przeświadczenia o nieograniczoności dóbr natury” (s. 78). W dalszej części rozdziału Autorka podkreśla potrzebę duchowej refleksji nad przyrodą i miejscem w niej człowieka. Przytacza wypowiedzi przedstawicieli „ekologicznych kierunków filozofii”: prof. H. Skolimowskiego i A. Naessa. „Ekologiczne” kierunki filozofii skłaniają do widzenia świata jako sanktuarium życia. Zamiast manipulacji i eksploatacji, winniśmy w stosunku do przyrody przybierać postawę szacunku, czci i religijnej zadumy.

W rozdziale szóstym, poświęconym stosunkowi człowieka do zwierząt, Autorka omawia między innymi działalność Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt, w tym głośne także i w Polsce „akcje antyfutrzarskie”. Szkoda, że obok nich zabrakło w książce pokazania znacznie poważniejszych – w moim przekonaniu – problemów ekologicznych, jak masowe kłusownictwo (tak lądowe, jak wodne) czy problemów etycznych związanych z intensywnym chowem fermowym bydła i drobiu, które to fermy prof. T. Janowski określił jako „obozy koncentracyjne dla zwierząt”. Czy zastanawialiśmy się nad tym, że dzięki sztucznym wylęgarniom wyhodowaliśmy już tysiące pokoleń ptaków domowych w całkowitej izolacji nie tylko od naturalnego środowiska, ale nawet od matek? Czy nie ma to żadnego wpływu na te gatunki? A czy nie wymaga zmiany stosunek człowieka do dzikich gatunków zwierząt, które skazujemy na zagładę ni-

szczęć ich środowisko życia, np. przez osuszanie bagien, wycinanie drzew dziuplastych, zabudowę terenów otwartych? W tym kontekście „akcje antyfutrzarskie” wydają się tematem zastępczym.

Równie wiele problemów nagromadziło się w odniesieniu do relacji: człowiek – świat roślin. Wydaje się, że tym zagadnieniom warto było poświęcić nawet cały osobny rozdział książki.

Cykl tych rozważań warto byłoby podsumować próbą stworzenia „kodeksu etyki ekologicznej”, zbudowanego na fundamentach bioetyki, eutyfroniki i ekozofii (nie „ekofilozofii”, bo z łaciny termin ten tłumaczyłoby się fatalnie!).

Kolejny rozdział książki A. Kalinowskiej *Zagrożenie bogactwa gatunkowego Ziemi* otwiera całą grupę podrozdziałów poświęconą systematycznemu omówieniu zagrożeń poszczególnych komponentów środowiska. Właśnie te rozdziały są – w mojej ocenie – największym atutem książki. Napisane są z dużą dbałością o wierność naukową, nasycone wieloma aktualnymi danymi liczbowymi, istotnie wzbogacone o indywidualną refleksję Autorki oraz o liczne przykłady i propozycje działań naprawczych i zapobiegawczych.

Nie mogę się jednak zgodzić z pozytywnymi opiniami Autorki na temat gospodarki leśnej lat dziewięćdziesiątych. Ustawa o lasach wprowadzona we wrześniu (a nie w sierpniu, jak pisze Autorka) 1991 r. doprowadziła do tragicznej, największej od II wojny światowej dewastacji polskich lasów. Także chwalony przez Autorkę, a opracowany przez Bank Światowy program „poprawy” gospodarki leśnej w Polsce został wręcz druzgocąco skrytykowany m.in. przez Państwową Radę Ochrony

Przyrody. Pod szczytnymi hasłami ekologicznymi kryła się w nim bowiem bardzo chytrze zawołowana wzmożona eksploatacja polskich lasów, przynosząca finansową korzyść Bankowi Światowemu i wielkim koncernom zachodnim.

Rzetelny jest natomiast rozdział książki poświęcony ginięciu lasów tropikalnych świata. Autorka przytacza tu wiele wstrząsających danych liczbowych: „W ciągu ostatnich 50 lat prawie połowa lasów tropikalnych zniknęła z powierzchni ziemi. Tylko pomiędzy 1979 a 1989 rokiem wycięto 10% tropikalnych lasów” (s. 160). „Co roku znika z powierzchni globu obszar lasu tropikalnego wielkości Austrii; wycięto już ponad połowę tego, co rosło na Ziemi” (s. 162). „80% lasów na Filipinach wycięto już do tej pory, a eksploatacja nie ustaje” (s. 164).

W lasach tropikalnych świata żyło aż 45% wszystkich zamieszkujących naszą planetę gatunków roślin, 96% stawonogów, 45% ssaków i 30% ptaków. Zniszczenie lasów tropikalnych to śmierć dla przynajmniej połowy żywych organizmów świata i zagrożenie totalnym kataklizmem całej Ziemi. Jeśli w Polsce niewiele lub wręcz nic nie możemy zrobić dla ochrony lasów tropikalnych, dbajmy przynajmniej o te smutne pozostałości dawnych puszczy, którymi jeszcze w kraju dysponujemy.

Także rozdział książki A. Kalinowskiej poświęcony rolnictwu ukazuje ogrom zagrożeń ekologicznych. Propozycją alternatywną wysuwaną przez Autorkę jest rozwój rolnictwa ekologicznego. Jednakże w Polsce jest aktualnie zaledwie około 200 rolniczych gospodarstw ekologicznych, a niemal cała reszta goni za możliwością jak największe-

go i najszybszego zysku, by przetrwać w warunkach rodzącego się drapieżnego krajowego kapitalizmu. Rolnictwu polskiemu potrzebny jest program kompleksowych, wielokierunkowych działań, obejmujących przede wszystkim zahamowanie ekologicznej degradacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej (zapobieganie przesuszeniu, erozji i chemicznemu skażeniu gleb, odbudowa różnorodności biologicznej agrocenoz) oraz reorganizację gospodarstw i zmiany w szeroko pojętej sferze rolnictwa. Rolnictwo ekologiczne powinno być ważnym, ale nie jedynym punktem programu przebudowy gospodarki rolnej kraju.

Słabszy jest rozdział dotyczący komunikacji. Przydałyby się przykłady proekologicznych rozwiązań stosowanych w technice samochodowej, przy budowie dróg, w przestrzennej organizacji ruchu komunikacyjnego – zwłaszcza w kontekście daleko zaawansowanych planów budowy autostrad w Polsce. Ważną, nie omówioną dziedziną jest też „ekologizacja” paliw. Natomiast proponowane przez Autorkę przesiadanie się z samochodów na rowery czy powracanie do komunikacji zbiorowej, nie wydaje się mieć większych perspektyw.

Ważne i wartościowe są rozdziały omawiające problemy zanieczyszczeń powietrza, gospodarki odpadami oraz ochrony wód. Na szczególną uwagę zasługują bardzo trafnie podane przykłady występujących w przyrodzie łańcuchów zależności przyczynowo-skutkowych. Autorka wykazuje na przykład, jakimi drogami zanieczyszczenie wód resztkami farb i lakierów może stać się przyczyną zwiększenia zachorowań na raka sutka u kobiet. Bardzo pouczające

są także podane przez Autorkę przykłady wykorzystania naturalnych zdolności roślin do oczyszczania środowiska, zastosowania prostych i tanich roślinnych oczyszczalni ścieków.

Jeden z najciekawszych rozdziałów książki dotyczy kryzysu energetycznego. Autorka przytacza w nim m.in. interesujące dane o światowym spadku zainteresowania wykorzystywaniem energii atomowej oraz omawia narastający problem sposobu utylizacji odpadów po likwidowanych elektrowniach atomowych. Przytacza też wiele ciekawych, aktualnych informacji o tzw. niekonwencjonalnych źródłach energii, o organizacjach i działaniach podejmowanych w różnych krajach na rzecz wykorzystania tych źródeł.

Dobrze, że w omawianej książce znalazł się rozdział poświęcony wpływowi skażenia środowiska na zdrowie człowieka. W moim odczuciu jednak znalazło się w nim zbyt mało informacji o korzystnym wpływie dobrego stanu środowiska na zdrowie (o fitoncydach, ziołach, apiterapii, psychoterapeutycznym oddziaływaniu bujnej przyrody i harmonijnego krajobrazu itd.).

Kończącą partię książki stanowi ważna grupa rozdziałów poświęconych zagadnieniom edukacji ekologicznej, społecznych ruchów proekologicznych i kształtowaniu „osobowości ekologicznej”. W rozdziale nt. edukacji ekologicznej Autorka podaje przykłady skutecznej walki społeczności lokalnych z zagrożeniami środowiska, jakie niesłaby ze sobą budowa elektrowni jądrowej. Ale jednocześnie te same lub analogiczne społeczności potrafią niestety równie skutecznie protestować przeciw utworzeniu parku narodowego, rezerwatu przyrody czy – służącego przecież

ochronie środowiska – wysypiska śmieci. Problemy takich protestów są zbyt ważne, by mogły być w tego typu rozdziale pominięte. Jak w takim przypadku można wpływać na postawę społeczności lokalnych? Bardzo pożądane byłoby przytoczenie kilku propozycji działań w tym zakresie. Istnieją na przykład bardzo ciekawe, a w Polsce jeszcze mało znane, metody negocjacji społecznych stosowania gier ekologicznych w celach edukacyjnych.

W rozdziale *Osobowość ekologiczna*, Autorka tuż obok siebie stawia takie osobowości, jak św. Franciszek z Asyżu, piosenkarz Sting i biznesmen p. Longin Frankowski (z branży utylizacji odpadów). Dystans między pierwszą a następnymi postaciami jest chyba zbyt wielki, by stawiać je w jednym szeregu! Jednocześnie o tak wspaniałych postaciach w krajowym ruchu na rzecz ochrony środowiska i kształtowania „sumienia ekologicznego” jak prof. J. Aleksandrowicz i prof. S. Myczkowski – wspomina zaledwie pół zdaniem. O tak wybitnie dla ochrony środowiska w Polsce zasłużonych postaciach, jak prof. S. Kozłowski czy prof. R. Olaczek – Autorka nie pisze nic.

Bardzo ważny jest rozdział *Polityka i ekologia*. Przedstwia on cykl międzynarodowych działań ONZ, organizacji rządowych i politycznych na rzecz ochrony środowiska. Szanse tego rozdziału nie zostały jednak w pełni wykorzystane. Po nieco przegadany wstępnie omówione zostały w skrócie wyniki raportu komisji pani Brundtland oraz Konferencji w Rio de Janeiro. Zabrakło informacji o tak historycznych dla ochrony środowiska wydarzeniach, jak *Raport U Thanta*, *Raporty Rzymskie* oraz konferencja w Nairobi. Dopiero

na końcu łańcucha tych działań stoi konferencja w Rio, stanowiąc ich podsumowanie i ukoronowanie.

Bardzo cenne jest szerokie omówienie przez Autorkę założeń strategii ekorozwoju i prób ich wdrażania w Polsce. Zbyt optymistyczne wydają się natomiast oceny efektów współpracy Polski na rzecz ochrony środowiska z krajami ościennymi. Tu wciąż więcej jest rozbieżności i problemów nie rozwiązanych niż faktycznych sukcesów.

Bardzo słabo omówione zostały programy ekologiczne polskich partii politycznych. Trudno się temu dziwić, nikt w Polsce tego jeszcze nie próbował zrobić.

Książkę A. Kalinowskiej kończy rozdział *Wielki finał, czyli początek budowania ekologicznego, rozwijającego się w harmonii z przyrodą społeczeństwa*. Autorka przytacza w nim cztery podstawowe reguły funkcjonowania „społeczeństwa zrównoważonego”:

- 1) ochrona i oszczędność (wydajność),
- 2) powtarzalne, wielokrotne użytkowanie tych samych zasobów (recykling),
- 3) korzystanie raczej z zasobów odnawialnych niż nieodnawialnych,
- 4) panowanie nad wzrostem liczebności populacji ludzkiej.

Jakie są widoki na taką ewolucję naszej cywilizacji? – zastanawia się na koniec Autorka. „Nie da się więc ukryć, że podstawowe znaczenie w tworzeniu się społeczeństw rozwijających się w sposób zharmonizowany z prawami przyrody mają nastawienie, sposób myślenia i odczuwania każdego z jego członków. To od sumy naszych małych działań i chęci respektowania wielkich zasad zależy los Ziemi. [...] Pamiętajmy też, że tych wszystkich ważkich zasad życia w harmonii z przyrodą nie można

spełnić, gdy nie ma harmonii w nas samych” (s. 353).

Pisząc książkę o tak ogromnym wachlarzu problemów, tak wielkim ładunku informacji i emocji, Autorka indywidualnie podjęła się zadania niezwykle ambitnego i trudnego. Mimo wielu niedociągnięć i potknięć stworzyła dzieło znaczące w polskiej bibliografii przedmiotu. Tym cenniejsze, że umiejętnie łączy szeroką wiedzę ekologiczną i sozologiczną z elementami filozofii i socjologii oraz autorską refleksją i dużym ładunkiem emocjonalnym. Atutem książki są też liczne diagramy, wykresy

i fotografie ilustrujące tekst. Godna odnotowania jest też zamieszczona na końcu wydawnictwa *Lista adresowa polskich organizacji, ruchów i grup ekologicznych*, zebrana przez Biuro Obsługi Ruchu Ekologicznego (BORE).

Na korzystniejszy odbiór całego dzieła z pewnością wpłynęłoby zmodyfikowanie kolejności poszczególnych rozdziałów (zbyt często czytelnik musi gwałtownie „przeskakiwać” z tematu na temat, zwłaszcza w pierwszej partii książki) oraz lepsza jakość druku barwnego.

Lublin, 28 II 1994